

GAZETA LITERACKA.

18 Września 1821.

Gazeta Literacka wychodzi raz na tydzień we Wtorek, w Numerach przynajmniej z jednego arkusza złożonych. Cena prenumeraty półroczney bez pocztu zł: pol: 16, z pocztą zł: pol: 18. W Warszawie można kwartalnie prenumerować w Księgarni N. Glücksberga.

LITERATURA NARODOWA.

ASTRONOMIIA dla PŁCI PIĘKNEY.

Przez Lalandę; tłómaczenia Skomorowskiego.
(Dalszy ciąg i zakończenie).

Gdyby wszystkie umiejętności dla Dam pisane były, wielu mężczyzn nierównie więcej byłoby uczonemi. Ten, który przez swój zniwieściły sposób życia do kobiet jest podobny, i który w całym życiu nic nie czytał oprócz Romansów, nie będzie zapewne chciał przez algebraiczne zadania dochodzić tajemnic natury. Dla niego te formuły będą się wydawać lasem, cierniami zarosłym, w którym potrzeba mu powycinać ścieżki, porobić mostki, przydać nawet kaskady i rozmaite *payzaże*, aby się mógł czegoś nauczyć i poznać jak jest rozmaite w swoich dziełach przyrodzenie.

Astronomiia Lalandy, z tego względu na wielką pochwałę zasługuje. Autor *Wielkiego Traktatu o Astronomii* w 3. Tomach in-4. zniżył się do pojęcia osób światowych (*ad captum vulgi*) i w krótkim zbiorze najgłówniejszych części téj nauki dał nam ciekawy widok Niebós ze wszelkimi ich doskonałościami. W poprzedzającym Numerze uczyniliśmy rozbiór pierwszych Rozdziałów téj małej, lecz wielce przyjemnej książeczki; w dzisiejszym dokończymy rozbiór ostatnich iéy części z wyrażeniem ogólnego zdania o niéy, iako też o talencie i zasłudze tłómacza.

W Rozdziale VII daje nam autor wyobrażenie

zaćmień. „Rzeczą naybardziej zastanawiającą, mówi, w badaniach astronomicznych jest rachunek zaćmień; nie żeby trudność tego dochodzenia była większa jak innych, lecz że widowisko ich bardziej jest uderzającym dla Publiczności. -- Szczególniej zaś zastanawiają zaćmienia całkowite słońca: w iedney prawie chwili przechodzi się z dnia najsławniejszego do nocney ciemności, a nawet dotkliwszey i bardziej uderzającej: konie muszą stawać w pośród drogi, nie wiedząc gdzie postąpić; rosa padać zaczyna zanagłem przerwaniem ciepła; ptaki nawet spadają ku ziemi zdjęte przestachem wśród tak okropney nocy. Od dawna nie było na ziemi zaćmienia całkowitego, aż ieszcze 22. Maia 1724 i nawet nie będzie w całym wieku XIX. jak o tém przekonałem się, by zadość uczynić ciekawości Ludwika XV który żądał to wiedzieć. Będzie tylko zaćmienie obrączkowe w r. 1847.”

Przez zaćmienie obrączkowe rozumie autor weyście Xiężycy na słońce w tym kształcie, iż brzegi słoneczne, jak obwódka w około świecące, nie dopuszczają zupełnego przerwania dnia w ciągu zaćmienia.

Droga Xiężycy na Niebie, przecina co dni piętnaście drogę słoneczną, i jeżeli w téj linii xiężyc spotka słońce, jest zaćmienie słońca; przeciwnie jeżeli xiężyc będzie z strony przeciwnéy a ziemia stanie w iednym kierunku ze słońcem, będzie zaćmienie Xiężycy.

W iednymże roku może być sześć i siedm zaćmień dla różnych krajów ziemskich; i dla tego te zaćmienia nie zawsze są widzialnemi dla nas

Xiężyc bowiem nie może zakryć słońca tylko dla pewney części ziemi.

Zaćmienia wracają prawie tym samym porządkiem w okresie lat 18 i dni 10. Ważna ta i ciekawa uwaga zrobiona już była przeszło na lat 600. przed Erą zwyczajną. Przyczyna atoli łatwo wytłómaczoną być może. Jak prędko obieg odmian światła Xiężycowego w lat około 19 się odbywa, a odmiany te nie są czem innem jak tylko skutkiem obrotu Xiężycy około słońca, więc i zaćmienia, które od przeciętego światła pochodzą, muszą mieć to samo źródło, co i nowiów i innych odmian Xiężycy: a że Xiężyc zaczyna co lat 19 nowy porządek *lunacy*, więc i zaćmienia tenże porządek zaczynać muszą.

Pomiiamy inne więcę szczegółowe, nie mniej jednak interessujące uwagi, dla zostawienia czytelnikom dzieła tego przyjemności, iż będą mogli sami o prawdzie i iasności twierdzeń autora przekonać się.

W Rozdziale VIII rzecz jest *O układzie Świata*. W tém miejscu wystawia autor, iż nie tylko wątpić nie można, iż się ziemia około słońca obraca, ale nawet przeciwne twierdzenie, byłoby wielkiej sprzeczności dowodem. Czego przykład i pojęcie z obrotu innych planet, nayszczególniej z wyobrażenia Nieba za pomocą gwiazd widzieć daie. Przechodząc historią różnych układów czyli systematów Astronomii, począwszy od Arystarcha z Samos i Ptolomeusza, dodaie iż nikiby nie wierzył, że największem przeciwieństwem iakiego doznał system Kopernika (że się ziemia około Słońca obraca) było, iż Jozue w Piśmie Świętém kazał się słońcu zatrzymać. Tu autor dowodzi, że Jozue, iako człowiek święty, wiedział dobrze o prawdziwym układzie świata, o takim iakim go później Kopernik obiawił; lecz że mówił do żołnierstwa w czasie bitwy, musiał więc stósować się do pojęcia swojego słuchacza, i mówić językiem światowym. Inaczej nie byłby zrozumiany, a nie był też moment wtenczas dawać ludowi lekcyę filozoficzną, kiedy szło o wygrane, która miała los Narodów rostrzygnąć. Naydelikatniejszy zarzut, przeciw obrotowi ziemi jest ten, że ciężary w powietrzu na chwilę zawieszono, spadaia pio-

nowo w te same miejsca; czego by nie było, gdyby ziemia obracać się miała. Mylnosc tego zarzutu zbija autor doświadczeniami, z których się wykrywa w naturze siła tak zwana *proiekcyna*, i że ta nowa własność bardzo dobrze zgadza się z obrotem ziemi, ile że atmosfera w której wyrażona siła ma swoje działanie, razem z ziemią się obraca. Przyczyną nawet tego działania jest sam obrot ziemi, albowiem ciało rzucone w powietrzu nabiera tego popędu który miała ziemia, i w téj dyrekcyi unosi się w górę póki na to samo miejsce nie spadnie skąd wyszło. W téj mierze cytuję mianowicie doświadczenia czynione przez Xiędza Mersenne i Pana Petit w Sztrasburgu. - Kończy autor ten ciekawy rozdział wyrachowaniem obrotu ziemi za pomocą obserwacyi czynionych około słońca na innych planetach.

Nayważniejszem odkryciem w Astronomii i w całej naturze, jest prawo *attrakcyi*. Winniśmy go *Newtonowi*. Ciekawy ten przedmiot, autor w Rozdziale IX opisuje. Newton, uważając ciężkość, iż ta nie tylko na ziemi, ale nawet w górze w znaczney odległości działać mogła, trafił na ten naturalny wniosek, że i planety iedne względem drugich rządzą się ciężkością, i że ta ostatnia własność była skutkiem attrakcyi czyli skłonności, iakie natura dała ciałom szukania punktu do oparcia się i złączenia. Różne doświadczenia czynione przez niego w tym celu, przekonały go, że ciała mniejsze przyciągane były od większych, że odległość zmniejszała powoli przyciąganie i że bliskość iako też massa rozmaitych planet iedne drugie przyciągających, wpływała na zakreślenie kół kaźdey z nich, a nawet że z prędkości obrotu kaźdego ciała Niebieskiego można było sądzić o wielkości iego powierzchni i tegości iego massy. Wszystkie późniejszy rachuby i doświadczenia okazały tę niezbitą prawdę. Cały świat rządzi się attrakcyą. - Obroty wszystkich ciał niebieskich zależą na wzajemnym przyciąganiu iednych do drugich. Jednę wyiawszy, nie byłoby już porządku, niebyłoby świata. Kto ie tak przezornie uszykował? Kto im nadał pierwsze popchnięcie, to jest puls niebieski; albo życie? tu uwielbiamy wielkość Boga, Stworzyciela Świata.

Rozdział X. poświęcony jest wykładowi *mierzenia odległości planet od ziemi*. „Co w osobach z Astronomią mniej obeznanych, mówi autor, wzbudza największe podziwienie, to znajomość prawdziwej odległości planet od nas. Nie jeden dziwi się słysząc nas twierdzących, iż Księżyc odległy jest na 86,000 z górą mil od ziemi; lecz zadziwienie ustaie, skoro pomiarkuie sposoby, iakich dla doyscia tego używamy.” W przedwstępnym Rozdziale dzieła swojego dał nam autor wyobrażenie o pożytku i użyciu kątów Astronomicznych. Tu zastosowanie to, jest dane w sposobie najciekawszym. „Aby poznać, mówi, odległość planety, dość jest uważać iaka zachodzi różnica patrząc nań z różnych miejsc ziemi; bo im przedmiot iaki jest bliższy nas, tem bardziej zdaje się zmieniać położenie; kiedy odmieniamy miejsce jego uważania. Gdy wstępujemy na górę przedmioty zdają się zniżać: kiedy byliśmy w ogrodzie, drzewa zdają się nam wysokie, jeżeli wstapiemy na wierzchołek iakiego gmachu, drzewa te będą pod nogami naszymi; bo promień po którym je widzimy, pochyla się lub podnosi, w miarę iak oko nasze jest wyżej albo niżej”.

Z tak prostego wykładu biorąc autor zastosowanie do odległości planet, tłumaczy, iż odmiana promieni, jest miarą wysokości każdego ciała niebieskiego, i że im daley iaki planeta od nas się znajduje, tym będzie mniejsza odmiana, chochyśmy nawet oczy nasze na niego zwracali z dwóch punktów od siebie bardzo dalekich. -- Dla lepszego wyjaśnienia téj oczywistej prawdy, przytacza autor doświadczenia czynione względem odległości od nas Księżyca. „Wystawmy sobie, mówi, dwóch postrzegaczy którzyby na dwóch końcach ziemi, czyli mówiąc po Astronomicznemu, sobie przeciwstopych patrzali na Księżyc i jego oddalenie od iakiej najbliższej gwiazdy uważali. Którakolwiek wezmą gwiazdę znajdą, iż jednemu z tych Obserwatorów będzie się Księżyc wydawał dwa stopnie bliżej gwiazdy niż drugiemu. Wiadoma już jest średnica ziemi, a zatem i odległość jednego postrzegacza od dru-

głego, względem Księżyca, która wynosi kąt dwustopniowy, a zatem rachując wiadomą średnicę ziemi 2,900 mil francuskich, i wysokość kąta dwustopniowego, który w każdym kole wynosi blisko 30 razy swoją podstawę, znajdą, iż Obserwatorowie, mnożąc 2900, przez 30, iż Księżyc jest oddalony od ziemi o mil 87,000 czyli podług najsćislejszego wyrachowania o mil, 86,461.

Można jeszcze, mówi autor, oznaczyć odmianę światła, a zatem mierzyć odległość ciał niebieskich przez jednego obserwatora, uważając planetę przy wchodzeniu, a potem przy zachodzeniu, jeżeli jest blisko iakiej gwiazdy. Łatwo wyobrazić możemy sobie przyczynę. Planeta przy wschodzie i przy zachodzie będzie się zdawał iść w dwie różne strony, a uważając z największą pilnością tę różnicę, poznamy wielkość kąta, po którym promienie będą nam się ukazywać tak, iak z czynionych obserwacyi w dwóch odległych krajach; skąd równie wyciągniemy odległość planety.

Do mierzenia odległości ciał niebieskich wielce oddalonych, używana jest pomoc bliższych planet, jeżeli te są na iedney wspólnej linii. Przechodząc światło tych ciał oddalonych formułą te planety kąt cienia, po którym dway postrzegacze w krajach sobie dalekich mogą odmianę światła, a zatem kąt odległości uważać. Przejścia Wenerę przez Słońce, obserwowane w latach 1761 i 1769 podały środek dokładnego odznaczenia odległości słońca od ziemi. Dwaj postrzegacze o dwa tysiące mil ieden od drugiego, oglądając Wenere na Słońcu, widzieli ją po odmiennych promieniach, czyli w odmiennych kierunkach, a zatem odpowiadając odmiennym punktom tarczy słonecznej. Jeden widział ją wychodzącą nad słońce prędzej iak drugi, a różnica czasu nie wynosiła więcej kwadransa. Różnica ta dała poznać, w iaki sposób krzyżują się promienie idące ku słońcu z dwóch końców ziemi a zatem iaka jest odległość słońca; bo rzecz naturalna, im wierzchołek kąta jest wyższy *) tem kąt ostrzejszy; im wyżej

*) W texcie jest bliższy przez omyłkę zapewne drukarską.

słońce, tym mniejsza różnica w przeysci Planety się okaże iednemu iak drugiemu postrzegaczowi.

O odległości gwiazd nie twierdzić nie można: są one tak oddalone, iż niema sposobu doświadczenia ich promieni. Nie mamy nie pod okiem, cobyśmy z niemi porównać mogli, a iednak tylko przez porównanie miarę otrzymać możemy. Jedna tylko droga którą ziemia opisuje około słońca w ciągu roku mogłaby być tym celem porównania; lecz lubo ta droga wynosi 68 milionów mil francuskich, wszelako kiedy ziemia jest na iednym końcu tego niezmiernego obiegu, widzimy gwiazdy w ten sam sposób i w tym samym kierunku, iak gdy iesteśmy na drugim końcu; gdyby była różnica choć o sekundę, postrzeżlibyśmy ją w obserwacyach czynionych o sześć miesięcy czasu; lecz zdaie się, nie ma nawet i téy małej różnicy: a w takim razie gwiazdy będą przynajmniej 400,000 razy odlegleysze iak słońce, to jest, że naybliższa gwiazda nie może być bliżej od ziemi iak na 13,600,000,000,000. mil francuskich.** Cóż dopiero powiedzieć o takich gwiazdach, które tylko za pomocą teleskopów widzieć można. Cóż dopiero o tych, które żadnem Astronomiczném narzędziem doyrzane być nie mogą. O iak nie pojęta jest przepaść niebios, a bardziy iak nie pojęte są konce téy niezmiernoy żadnem pojęciem przestrzeni!!

Wielkie te wyobrażenia kończy autor wyłomaczeniem, iak z wiadomey odległości planet i promieni pod którem się okazują, łatwo jest wyrachować średnicę każdego ciała niebieskiego. Osobna, i do książeczki przyłączona tabella zawiera wyrachowanie grubości, czyli średnicy każdej planety, licząc w to i Słońce z porównaniem odległości każdej z nich od ziemi. Wyrachowanie to zawiera ieszcze bieg periodyczny, czyli rok każdej planety, obliczony na dni i lata według

stosunku ziemi: co składa nieiako opis statystyczny świata słonecznego.

W rozdziale XI mówi autor o łamaniu się światła ciał niebieskich, przez skutek atrakcyi atmosfery; w rozdziale XII o Satellitach Jowisza, Saturna, Urana, które są tém dla tych planet, czém jest Xiężyc dla ziemi; w Rozdziale XIII o kometach, które autor uważa za ciała regularne, i których powrot jest iednostayny i periodyczny. Z opisu różnych komet, które się ukazały w różnych wiekach, wnioskuje, iż niema wątpliwości, że komety są prawdziwemi planetami krążącemi równie iak inne około słońca, mocą atrakcyi. -- Halley dostrzegł, iż kometa z roku 1531 z r. 1607 i 1682. był ieden i tenże sam, i przepowiedział, że się ziawi znówu w roku 1758. Jakoż w 54. lat po tém przepowiedzeniu kometa ten ziawił się i ziścił periodyczny bieg komet. Nieregularność ich biegu jest tylko pozorna. Ogony niestanowią także właściwey cechy, były bowiem komety i bez ogonów, a promienie które się od nich odbiiają w kształcie warkoczy, mogą być skutkiem takiego układu komet, iż promienie które słońce na nie rzuca, muszą się łamać w tym a nie innym sposobie. Zaczasów Mitrydata ziawił się kometa, który nie miał ogona; lecz który dawał, podług Justyna, wieksze światło iak słońce.

Rozdział XIV zawiera o postaci planet. W nim autor opisuje kształt powierzchni różnych ciał niebieskich iaki się przez teleskopy widzieć daie, a mianowicie Xiężyc, na którym Astronomowie dostrzegają góry i morza, tudzież słońca, na którym się plamy widzieć daia, iedne trwałe, drugie przemieniające. Opisuje także obrączkę Saturna, iedno z nayeiekawszych ziawisk które iesteśmy winni wynalazkowi lurret.

W rozdziale XV. tłumaczy autor system Fontenela o wielości światów, i zdanie Buffona względem naturalnego ciepła planet. Wszystkie planety może nie są zamieszkałe; lecz wiele z nich, przez analogią sądząc, mogą niemi być: każda gwiazda jest punktem, około którego iak około słońca planety krążą. Niezaprzeczoną jest rzeczą, iż mają swoje osóbné światło iak słońce; dla czegożby

*) W tém mieyscu postrzeżlibyśmy w texcie, przez omyłkę zapewne drukarską, opisanie odległości naybliższych gwiazd od ziemi wyrachowane na 14 milionów mil francuskich. Słońce jest daleko odlegleysze. Cóż dopiero gwiazdy! Może ma być *bimilionów* zamiast *milionów*.

nie miały równie składać świata planetowego, i ogrzewać go promieniami swoimi. Jednostajne wszędzie prawa układu Niebios, nie każą wątpić o tem. Wreście, podług zdania Buffona, planety mają swoje własne ciepło, i siłę wegetacyi oddającą od życia ożywiającego ich Słońca.

Rozdział XVI poświęcony jest *Wznieszeniu się i opadaniu morza*. W tem Rozdziale tłumaczy autor, jaka jest moc atrakcyi Xiężycy, który wznosi morza w powietrze siłą przyciągania swojego. - Słońce, chociaż tak oddalone, ma również wpływ na atrakcyę ziemi. Rozmaite fenomeny tej atrakcyi zamykają opis Rozdziału.

W XVII. i ostatnim Rozdziale Dzieła tego, daie autor *wykład baiek przez Astronomiä*, z którego okazuje się, że Mitologiiä, tyle powabu i wdzięku imaginacyi w sobie mająca, powstała i wzrosła z uważania gwiazd. Tłumaczenie Apokalipsy, po tylekroć wykładaney a niezrozumianey przez nikogo, również w gwiazdach ma się znajdować.

Widzieliśmy z rozbioru dosyć szczegółowego, ile pożytecznych i przyjemnych prawd ta krótko zebrana książeczka w sobie zamyka. Do jasności wykładu i porządnego wysłowienia nie nie dostaie. Dosć jest wyrazić, że najpierwszy Astronom Francyi, nad ułożeniem dziełka pracował. Po wiemy więc tylko jeszcze słów kilka na pochwałę tłumacza. Nie dosyć było znać język francuski, aby godnie wzmiankowaną książkę na polskie przełożyć: z rozbioru kilku pism, pióra Skomorowskiego, poprzednio wydanych i ogłoszonych, mogliśmy się już przekonać, że ten uczony młodzieniec posiadał gruntownie wiadomości naukowe, wyrazem francuskim (*sciences exactes*) oznaczone. Tłumaczenie dzieła o Astronomii dla Płci piękney jest nowym tego dowodem. Wyraził w niem, ze wszelką dokładnością świadomego rzeczy, wszystkie myśli, zdania, prawdy i rachuby oryginału: tym sposobem iedno z najlepszych dzieł francuskich stanie się ozdobą naszey literatury, a czytelnik, który go uważnie roztrząsać będzie, z chlubą powiedzieć może, że początkowe jakie ma wiadomości w Astronomii, w niem wyczytał.

M.

KATALOG WYROBKOW KRAJOWYCH.

Wystawionych na widok Publiczny w Salach Ratusza Miasta Stolecznego Warszawy, we Wrześniu 1821.

Przeglądając katalog towarów krajowych, wystawionych na widok publiczny w Salach Ratusza w Warszawie, nie bez uczucia radości postrzegamy, iż Polska we wszystkich częściach oświecenia, pod względem nawet przemysłu i kunsztów znacznie naprzód postąpiła. Wszystko co do użycia i wygody, służyć może, aż do przepychu, już się w kraju wyrabia, i nie wiele potrzeba czasu, a będziemy mogli przestać na tem, co mamy.

Odmiana ta w porządku ekonomicznym Królestwa Polskiego, stanowić będzie ważną Epokę w dziejach tego Państwa. Zboże polskie bez ceny za granicą będące, spożyją rękodzielnie krajowe; a znaczny kapitał, który za granice na kupno towarów wychodził, zostanie się w kraju na poproszenie bytu Polskiego rolnictwa.

Zadne dziełko nie sprawiło na nas wrażenia, iak ten Katalog towarów krajowych. Jedenaście kartek zaledwie mogło wystarczyć do spisania wszelkiego rodzaju bronzów, zegarów, porcellany, sukien, stalowych naczyń, kosztownych kobierców, ozdób drukarskich, instrumentów muzycznych, lamp astralnych, dywanów i t. p. wyrabianych w samej Warszawie lub w okolicy. Fabryki w dobrach JW. Ordynata Zamoyskiego nie małą ich liczbę dostarczyły. - Dyrekcyä Górnicza w żelaztwie, marmurach i t. p. okazała nadzwyczajne postępy. Tak potrzebna fabryka skór wydaie teraz gatunki, mogące iść w porównaniu z najlepszymi zagranicznymi. Powiedzmy więc, któreż dziełko mogło byćdz bardziey interessujące nad katalog wyrobków krajowych! Wszystko w niem jest dobre; styl, i ienie, a nadewszystko treść rzeczy. Jedno tylko zganilibyśmy: nie wiemy dla czego *ayrobki* czyli *zrobki* krajowe, nie mogłyby się nazywać po polsku *towarami* krajowymi. Tak upragnionych gości niech nam się godzi nazywać po ich własnem Imieniu.

LITERATURA ZAGRANICZNA.

O TEATRZE HISZPAŃSKIM.

(Dalszy ciąg).

Art. III. Numancia w swojej surowej prostocie jedyną jest w tym rodzaju w teatrze Hiszpańskim sztuką. Lecz autor iéy, którego nie zbyt niesłusznie Eschylesem nazwano, nie ustąpił miejsca nowemu Sofoklesowi. Kwiecista i ozdobna maniera Lope de Vega, wyniesiona do najwyższej doskonałości przez Kalderona della Barka, zyskała niezaprzeczone posiadanie sceny. Aby czytelnicy mogli jasno zrozumieć i słusznie ocenić zasługę tego autora, umieszczamy niektóre poprzednicze wiadomości o stanie towarzystwa i obyczajów wystawianych w iego Poezyi. Wiadomo jest, że duch kawalerstwa utrzymywał się jeszcze w Hiszpanii, gdy już dawno w innych krajach przeminał; Kalderon użył ostatnich iego płomieni, do ożywienia swoich dramatycznych kompozycji. Temu powszechnemu i panującemu wpływowi, wszelka właściwość stroju, wszelka różność charakteru poświęconą została. Jakiemikolwiek byli iego Bohatyrowie, iakiegokolwiek wieku lub kraju, czyto Koriolan czy Judasz Machabejczyk, wszyscy wyglądali iak iacy *preux chevaliers*; Wszyscy gotowi byli wszystko poświęcić obrażonemu honorowi; gdy tymczasem czystość bez zmayı oczekiwana była i ściśle wymagana od ich kobiet. Byłoby to najwyższą w nich nieprzystonością, gdyby się nakłoniły do iakich względów dla kochanka, który nie przeszedł przez długi szereg północy, czuwając pod ich balkonami. Najwyższe to szczęście musiało być dostępywanem przez powolne i regularne zbliżenia; po skromnym okresie stały pogardy i oziębłości, obowiązana była kobieta do zwolnienia i zmiękczenia się; małe znaki przywiązania objawiały się; nakoniec widzenie się zostało dozwołonem, często nawet w pokoju piękności saméy, gdzie wszelako surowy kochanek nie myślał o nadużyciu ufności w nim złożoney: czas przechodził dosyć niewinnie, na oświadczeniach, na pewnym rodzaju ultra-platonicznej rozmowy, póki iakie nieszczęśliwe przerwanie nie nastąpiło. Jednakże te tajemne

porozumienia dla honoru familii kochanki były obrazą, która tylko krwią obrażającego zmyta być mogła. Skąd wieczne pojedynki; kachanek sądził, iż powinien był zamordować każdego, o kim tylko miał porozumienie, że myśli o sercu iego damy; krewni mniemali się podobnie obowiązani do zabijania bez żadney litości północnego natręta. Sismondy uważa z wielką słusnością, że całkowita pogarda życia ludzkiego, widoczną jest we wszystkich dramatach Kalderona. Rozpłatanie głowy dwóm albo trzem sługom rządowym, przebicie iednego lub dwóch rywalów, niedostatecznem jest do sprawienia najmniejszey zgryzoty, lub do opóźnienia na chwilę postępu sztuki.

Ten przesadzony początek honoru, i niewieściey czystości panuje we wszystkich czterech rodzajach dram Kalderona, na które podzielone zostały; t. i. w *klasycznych, historycznych, religijnych, i tych*, które dla braku lepszego nazwiska musimy nazwać *wystaniem pospolitego życia*. Poezyia iego ściśle zgadza się z przesadzonym pojęciem; ciągle hyperbole charakteru wyrażone są wieczną hyperbolą ięzyka. Aziatycka pompa wyrażenia, zbytek metafor, ustawiczne powtarzanie tych samych postaci, których poezya hiszpańska nabyła przez wpływ Arabów zdobywców półwyspu; wszystko to rozrzuconem i roztrwonionem jest przez niego w całej pełności. Każda mowa miłośnika do kochanki jest grubo osadzona gwiazdami i kwiatami, iéy loki są zawsze siódlami złotemi, iéy usta rubinami, a iéy serce skałą, którą rzeki łez iego napróżno zmiekczyć usiłują; krótko mówiąc, ięzyk serca jest zupełnie zaniedbanym dla ięzyka imaginacyi; świetne ale fałszywe 'concelli' które zarażały poetyczną literaturę każdego kraju, a które zdrowy smak powszechnie wypłenił, błyszczą na każdej karcie i wciskają się do każdej mowy.

Dla większey dokładności oznajomimy następnie czytelników. I. Z charakterem sztuk, któreśmy nazwali wystawieniam pospolitego życia. -- II. Z historycznemi. -- III. Z mitologicznemi. -- IV. Z religijnemi dramatami tegoobfito pisa-

I. Dokładność pierwszych stanowi wypracowana zawilość Intrzygi, ciągły powrót zabawnych nieporozumień; pojedynki i wycieczki tajemnymi drzwiami; damy w maskach i mężczyźni przebrani; nieszczęśliwe i grube pomyłki służących i zręczne przebiegi dziewcząt. Wszystko to przesuwają się z największą szybkością i ciągle utrzymuje ciekawość. Tu zręczność i obfitość Kalderrona jest niezrównaną; jego dowcip w wynajdywaniu i wywikływaniu trudności, sposobność, którą sobie zawsze oścęła, aby ta a nie inna osoba zdumioną lub podchwyconą została w tym a nie innym czasie, są niepodobne do naśladowania. Trzy takie komedye w niniejszym zbiorze znajdujące się: *Piękna dama*, *Gorzej i gorzej*, *ciężko upiłnować domu z dwoma drzwiami*, są przedziwnymi w swoim rodzaju. — Umieszczenie treści i wyiątki nie mogą dać wyrównyującego wyobrażenia o szczegółowej ich wyborności, żywości bowiem musi koniecznie zwiędnąć, a naturalność wydać się wypracowaną i sztuczną, pod tak zimną i niesmaczną robotą.

Wspomniemy więc o niektórych sztukach stanowiących pewny rodzaj pośredniego ognia między temi komedjami a historycznymi dramatami; gdy bowiem działaczami ich są osoby wyższego stopnia i zmyślone, ani do pierwszych, ani do drugich wcielonymi być nie mogą. Tu pomiędzy uroionymi Królami i Xiężniczkami Kalderron biega podług woli; wymyślając naydziwsze pobudki, formując podług nich naybardziej przesadzone akcje, wywodząc naydziwniejsze skutki z nayniepodobniejszych do prawdy przyczyn. Jednak nie upada nigdy w naykapryśniejszy i naynieregularniejszy polotach, ożywiając czytelnika pewnym rodzajem gorączkowego wzruszenia, częścią przez zdumienie swoją dziwacznością, częścią przez ciekawość dowiedzenia się wypadku, lub przez podziwienie nad dowcipnością wynalezienia. Rozkoszą jego jest umieszczenie Bohatera między dwiema krzyżującymi się powinnościami; i ta Antitheza w tytule umieszczona n.p. kochany i nienawidzony (*amado y aborrecido*) rozciąga się do każdego aktu i do każdej sceny.

II. Historyczne drama należy do wszystkich czasów i wszystkich krajów. W zbiorze mamy *'Broń piękności'*, której Bohaterem jest Kaius Marek Koriolan. Przyczyną wygnania jego jest usunięcie pewnego prawa zbytkowego przeciwko ubiorom i przywilejom kobiet, czym kochanka jego Weturia mocno się zapala. Mamy wielką *'Zenobię'*, w której charaktery Aureliana i szlachetnego Decjusza są odmalowane z wielkim dowcipem i żywością. Znajdują się dwie bardzo dzikie części Semiramidy. Mamy *'Schizma Angli'* której to sztuki Katarzyna Aragońska jest Bohatyrką i w której Wolsey odmalowany bardzo ciemnymi kolorami. Zamyka ona w sobie świetne przepowiedzenie chwały, mające oznaczać panowanie Infantki Maryi. Mamy Oryginał Herakliusza Kornela, którego Wolter ze zwyczajną sobie lekką zręcznością krytykuje. i t. d. Lecz co najmocniej, zdaniem naszym, ożywia wysokie i szlachetne wzruszenia, jest: *'Stały Xiążę'* w której to sztuce walka niepodległego honoru z hańbą i nieszczęściem jest nader godnie wystawioną. — Fernando Infant Portugalski w wyprawie na brzegi Maroko, wzięwszy własną ręką w niewolę Muleia, wielkiego Maurytańskiego wojownika; i uwolniwszy go po dowiedzeniu się o jego miłości ku Xiężniczce *Fenixie*, sam zostaje przymuszonym do poddania się i wziętym. Król Maurytański, wysłał brata swojego Enryka, domagając się Ceuty, jako zapłaty za niewolnika. Enryk powraca z wieścią o śmierci Duarte (Edwarda) Króla Portugalskiego, i z jego prozbą uczynioną przed zgonem, o przyęcie Ceuty w zamianę za Fernanda; lecz rozgniewany Xiążę przerywa mu jako mówiącemu rzecz niegodną Infanta Portugalii, lecz tylko barbarzyńcy nieoświeconego religią Chrystusa. Rosprawia wymownie, iakby niegodnym było poddanie miasta, które tyle krwi kosztowało, które naypierw podniosło sztandar Portugalii, i wyznaie religią Katolicką; aby jego ołtarze były zamienione na żłoby, jego kościoły na stajnie, albo co gorsza na meczety. Maurytanin do szaleństwa prawie przywiedziony, skazuje Fernanda na twarde roboty, na kaidany i na ciemne więzienie. W pośród tych iednak nieszczęść

wzmacnia go nie meło uszanowanie oddawane mu przez jego towarzyszków niewoli; tudzież przez szlachetną ofiarę Muleia dostarczenia mu środków ucieczki. Król dorozumiewiając się ich związków, powierza niewolnika wierności Muleia, który go się radzi iak ma postąpić, czy iak przyjaciel, czy iak wierny poddany; Fernando skłania go przeciwko sobie samemu. W trzecim akcie Muley wzywa wymownie litości Króla, opowiada straszliwy niedostatek i cierpienia, na które Fernando jest wystawiony; a Xieźniczka pomaga mu w uymowaniu się za sprawą uwięzionego. Lecz Muley sam przeznaczony został nie tylko na doświadczenie wzgardliwego odrzucenia proźby, ale na zniesienie przytomności Tarudante Xieźęcia Fezu, któremu ręka Xieźniczki jest przyobiecana. Alfons Portugalski przybywa w tymże samym czasie dla odebrania Fernanda, albo dla wydania wojny Maurytanóm. Nieszczęśliwy umierający niewolnik jest wyniesionym w ówczas, iak Samson Miliona, dla użycia ciepła słonecznego, za co błogosławi Boga. Król nadchodzi; Fernando przemawia do niego ozdobił o Królewskim lwie, Królewskim orle, Delfinie, i o innych monarchach materyalnego świata; kończąc z szlachetną ufnością w swojej mocy i w stałej i niezachwianej wierze. Król ieszcze jest nieporuszonym; Fernando, świadcząc o wierności iego Muleia, który z narażeniem własnego życia starał się o pokarm dla niego, domaga się religijney sukni, iako wielki mistrz swojego zakonu, i kona. Duch jednak iego pokazuje się dla przyrzeczenia zwycięstwa, i prowadzenia z pochodnią w rękę brata Alfonsa do murów miasta. Alfons bierze w niewolę Xieźniczkę i Tarudante. Król przystępuje do zamiany świętego ciała Fernanda za córkę, której rękę wspaniałemu Mulejowi oddać przyrzeka.

(Koniec nastąpi.)

DONIESIENIE KSIĘGARSKIE.

W księgarni niżej podpisanego dostać można następujących dzieł świeżo z druku wyszłych.

Animaux (les) industriels. Ouvrage instructif et amusant destiné à la jeunesse de deux sexes. Par B. Allent. 1 vol. in-12, fig. Paris, 1821. fl. 7. 15. gr.

Calthorpe ou les revers de fortune; traduit de l'Anglais, par le traducteur des romans historiques de Sir Walter Scott. 4 vol. in-12. Paris, 1821. fl. 24.

Contes des Fées par Charles Perrault, imprimés par Firmin Didot, ornés d'estampes gravées par Adrien Godefroy d'après ses dessins et ceux de C. Chasselat, coloriées. 1. vol. in-4, cartonnée. Paris, 1821. fl. 30.

Essai historique sur les libertés de l'église Gallicane et des autres églises de la Catholicité, pendant les deux derniers siècles. Par M. Grégoire, ancien évêque de Blois, etc. Nouvelle édition, corrigée et augmentée. 1 vol. in-8. Paris 1820, fl. 16.

Histoire physique, civile et morale de Paris, etc. Tome troisième in-8, fig. Paris 1821. fl. 27.

Histoire naturelle des poissons par De Lacepède, Comte et Pair de France, membre de l'Institut etc. 1 vol. in-12, fig. Paris, 1821. fl. 66.

Jeu (le) de fables, ou fables de La Fontaine mises en action, avec figures coloriées et découpées, dessinées et gravées par Lambert aîné. 4 Cahiers in-8, oblong. Paris. fl. 60.

Jeux (les) des jeunes garçons représentés par un grand nombre d'estampes, accompagnées de l'explication des règles, de fables inédites et d'anecdotes relatives à chacun de ces jeux. 1 vol. in-8. oblong. fig. col. cartonné. Paris, 1821. fl. 30.

Leçons faisant partie du cours de médecine légale de M. Orfila. Ouvrage orné de vingt-deux planches, dont sept coloriées. 1 vol. in-8. Paris, 1821. fl. 27.

N. Glücksberg Księgarz i Typograf
Królewskiego Uniwersytetu.

Wszystkich dzieł nowych, o których jest wzmianka w Gazecie Literackiej, dostać można w księgarni N. Glücksberga.